



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

TRYBUNA ŚLĄSKA

ul. Młyńska nr 1
40-098 Katowice

2 6 3

Nr

z dn.

1 2 -11- 92

SAMA PRZECIWKO WŁADZY

Zadnych aluzji do starożytności. Scena otwarta na oścież, z pełnym widokiem na niedyskrecje zakulisowe, aktorzy w prywatnym odzieniu i prywatnym nastroju. Wchodzi narator i stara się wprowadzić ład w ów pozorowany rozgardiasz. Pojawiają się fragmentaryczne dekoracje, płócien na kurtyna zasłania półkolem robocze tyły. Jej wjazd naszytnie daje świetny efekt teatralny.

Katowickie przedstawienie „Antygony” Anouilha jest powtórzeniem sosnowieckiej inscenizacji. Ten sam reżyser, ci sami aktorzy w rolach głównych, bo Katarzyna Kulik od nowego sezonu przeszła do Teatru Śląskiego.

Ów duet już wcześniej nagrodzony Złotymi Maskami, jest rzeczywiście świetny. Cały dramat zależy od ich dialogu, który prowadzą znakomicie. Antygona Katarzyny Kulik, choć krucha i niedoświadczona, znajduje w sobie dość siły i płomienia, by przeciwstawić się Kreonowi, odrzucić wszystkie kompromisy i trwać do końca w swoim postanowieniu. Jej bunt nie ma charakteru metafizycznego, łatwo się utożsamia ze współczesnymi konfliktami, które angażują jednostkę przeciwko całej władzy. Kreon Bernarda Krawczyka nie jest tyranem, ale doświadczonym władcą, świadomym zagrożeń politycznych i trochę zmęczonym ciężarem rządzenia, czym nas ujmuje. Sprovokowany uporem dzierlatki, żyjącej złudzeniami, poświęca ją wbrew sobie dla racji stanu.

Sercem jesteśmy po stronie Antygony, ale i Kreonowi nie możemy odmówić słuszności. Anouilh zostawia nam szeroki margines rozważań.

Reszta postaci jest już tylko tłem. Ze swadą i czytelnie zastępuje chór Tomasz Radecki, dowcipny jest Strażak Wojciecha Górniaka, reprezentacyjna i lawirująca wśród nie-szczęścia Ismena Joanny Budniok-Machery, nietypowa w nianiowaniu Piastunka Bogumily Murzyńskiej, żarliwy Hatmon Piotra Warszawskiego. W pozostałych rolach oglądamy: Michała Rosińskiego, Wiesława Kupczaka, Jerzego Kuczerę i Marię Wilhelm.

Jakie mogą być zarzuty? Za dużo w tym spektaklu jest krzyku, jako formy argumentu. Za dużo „maltretowania” Antygony, którą oponenti rzucają na ziemię, niby jakąś poduszkę. Spektakl mógł być o kwadrans krótszy, skoro zabrakło w nim przerwy. Tempo jego w finale wyraźnie opada, czego wyrazem skrzypiące krzesła. A przecież wcześniej młodzież jest idealnie zasłuchana...

„Antygona” Jeana Anouilha, przekład Jadwigi Dackiewicz, reżyseria Bogdana Toszy, scenografia Wacława Kulik. Premiera w Teatrze Śląskim w dniu 8 listopada br.

IRENA T. ŚLAWIŃSKA